

Z Elżbietą Mączyńską rozmawia Rafał Woś

Zrozumiałem, że dziś rozmawiamy o książkach trochę innych niż zazwyczaj.

Po drodze były święta. A święta, i otrzymane pod choinkę prezenty książkowe, sprzyjają lekturom wykraczającym poza zainteresowania zawodowe. I bardzo sobie to cenię, tym bardziej że często znajduję w nieekonomicznych książkach wiele inspirujących wątków, jeśli nie czysto ekonomicznych, to okołoeconomicznych.

I co pani czytała?

Od deski do deski przeczytałam książkę „Skandalu nie będzie”, wywiad rzekę z Krzysztofem Piesiewiczem, prawnikiem, scenarzystą i parlamentarzystą.

Samego skandalu, który miała kilka lat temu na ustach cała Polska, było tam podobno faktycznie bardzo mało.

Podobno ledwie trzy strony. Tak, ale też i nie na szczegóły skandalu liczyłam. Książka Piesiewicza zainteresowała mnie jako zbiór przemyśleń na temat tego, czym powinno być dobre prawo w takim kraju jak Polska.

I jest dobre?

Nie za bardzo. I dotyczy to nawet regulacji UE. Piesiewicz zwraca uwagę, że są one nieprzejrzyste, zdarzają się w nich zdania długie na pół strony. Na to nakładają się niezbyt poprawne tłumaczenia. Stwarza to okazję do wykrętnych interpretacji urzędniczych, nierzadko niekorzystnych dla interesantów. Negatywnie przekłada się to na gospodarkę i jakość naszego życia. Piesiewicz ocenia, że od początku transformacji w pracy Sejmu dawało się zauważyć skłonność do lekceważenia zasad tworzenia prawa i do nadprodukcji ustaw. Nic dziwnego, że niektóre przepisy przypominają złe zszyty patchwork, do którego poszczególne grupy interesów doszywiają własne kawałki materiału. Stąd biorą się problemy i ze spójnością prawa, i z jego egzekwowaniem. W tym kontekście historie takie jak Amber Gold czy problemy z pijanymi kierowcami na drogach, a nawet nieprawidłowości w ochronie zdrowia to nie żadne odosobnione przypadki, lecz problemy systemowe. Interwencyjne próby poprawiania prawa, bez wnikliwej analizy przyczyn wadliwości, przynoszą nierzadko skutki odwrotne do zamierzonych.

Jakiś przykład?

Deregulacja rynku usług prawnych. Piesiewicz argumentuje, że paradoksalnie deregulacja w adwokaturze może się stać barierą dla szerszych zamysłów liberalizacyjnych w innych dziedzinach. Bo grozi obniżeniem poziomu usług prawnych, co skłania do wprowadzania dodatkowych (przeciwstawnych liberalizacji) regulacji mających na celu

Ekonomia nie jest nauką wyłącznie o zarabianiu pieniędzy. To przede wszystkim nauka o relacjach między gospodarką a życiem społecznym

Triumf niezastużony

zmniejszenie ryzyka prawnego. Deregulacja, aby przyniosła pożądane efekty, wymaga zdrowego systemu prawnego. Powinna być poprzedzona wnikliwymi analizami ukierunkowanymi na ocenę, jakie niesie korzyści i jakie zagrożenia. Piesiewicz wspiera swoje wywody cytacjami z dzieł wybitnych postaci. Przypomina słowa słynnego prawnika i filozofa okresu międzywojennego Leona Petrażyckiego, według którego „prawo rozropne jest szkołą moralności, instytucją wychowawczą narodu i całej ludzkości”. Warto przypomnieć, że o fundamentalnym znaczeniu moralności dla jakości życia społecznego i gospodarczego przekonywał też duchowy ojciec liberalizmu Adam Smith w swoim wciąż w zbyt małym stopniu docenianym dziele „Teoria uczuć moralnych”.

Brzmi to trochę, jakby pani nie chciała być ekonomistką, lecz prawnikiem.

Przeciwnie, bardzo cenię sobie swój zawód. Ale uważam, że ekonomia nie może abstrahować od etyki. Maś etyce sprzyjają zdrowe podstawy prawne. Dlatego ważne jest, aby w ekonomii w większym niż dotychczas stopniu uwzględniano był dorobek innych nauk społecznych. Ekonomiczny tryumfalizm, skłonność do stawiania

ELŻBIETA
MĄCZYŃSKA

profesor ekonomii i prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, wykładowca w Szkole Głównej Handlowej

ekonomii na piedestale, jej wywyższenie w stosunku do innych nauk humanistycznych nie sprzyja samej ekonomii. Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu nie jest ona nauką o zarabianiu pieniędzy. To nauka o relacjach między gospodarką a życiem społecznym. Tak właśnie definiuje ekonomię noblista Edmund Phelps. Niestety w ostatnich kilku dekadach w ekonomii kwestie społeczne, kwestie systemu społecznego były marginalizowane na rzecz właśnie zarabiania pieniędzy.

Wróćmy jeszcze do Piesiewicza. Był politykiem i znaną osobistością. Mógł zmniejszyć rzeczywistość.

Aż tak wpływowym nie był, choć zawsze można mieć nadzieję i liczyć na zmiany. Ale dzięki swojej działalności publicznej miał okazję obserwować z bliska mechanizmy zmian społeczno-gospodarczych i prawnych. Co ciekawe, wyraźnie identyfikował się z zawartym w exposé premiera Jana Olszewskiego deklaracjami wykorzystania wzorców i doświadczeń wielkich demokracji, ale demokracji europejskich odbudowujących państwa po II wojnie światowej. Oznaczałoby to świadome odrzucenie neoliberalnej drogi anglosaskiej praktykowanej przez pierwsze rządy solidarno-

ściowe. Gabinet Olszewskiego szybko upadł. Piesiewicz przekonuje, że był zwolennikiem zmiany systemu społeczno-gospodarczego według modelu zastosowanego przez Ludwiga Erharda w Niemczech Zachodnich. Był to ordoliberalny model społecznej gospodarki rynkowej. „Ordo” znaczy ład i sprawne państwo. Piesiewicz podkreśla, że Niemcy wykorzystały po wojnie ten model i to z dobrymi skutkami do dzisiaj.

Piesiewicz jako krytyk neoliberalnej transformacji?

Można tak powiedzieć. Cytuje m.in. swoje bardzo znamienne rozmowy z włoskim pisarzem Antonio Tabucchim z czasów, gdy pisał scenariusze do filmów Krzysztofa Kieślowskiego. Piesiewicz załił się Włochowi na utarczkę z cenzurą PRL. „Cenzura cię męczy? – pytał go z nieskrywaną ironią Tabucchi. – Zobacysz, na czym polega cenzura wymuszana przez rynek”. I Piesiewicz przyznaje, że widział, jak w Polsce powstają nowe rodzaje przestępstw, jak grupy kryminalne władające czarnym rynkiem zaczynają szukać kontaktów politycznych, jak pojęcie wolności traci sens, gdy zostaje uwikłane w sieć, która tworzy się na styku aparatu państwowego i wielkich korporacji. To są bardzo zastanawiające refleksje człowieka, który wiele w życiu przeszedł.

Nauczyć się leniuchować

Niemiecki dziennikarz Ulrich Schnabel napisał książkę o sztuce leniuchowania. Niby to wszystko takie oczywiste, a jednak jakże przyjemnie o tym jeszcze raz pomyśleć. Zwłaszcza że człowiek na co dzień jest zabiegany.

Wiadomo, większość z nas ma problem z nadążaniem za światem. Schnabel twierdzi nawet, że gdyby cofnąć się w czasie do, powiedzmy, połowy XIX wieku, to u większości z nas zostałaaby przez ówczesnych specjalistów od chorób duszy zdiagnozowana poważna neurastenia. I pewnie by nas wtedy wysłali do jakiegoś Davos, gdzie nakryci pędzikiem z widokiem na górskie szczyty cierpielibyśmy katusze, martwiąc się, czy firma nie znalazła już kogoś wydajniejszego i tańszego na nasze miejsce. I pewnie coś w tym jest. Zwłaszcza w Polsce, gdzie według danych OECD pracuje się bardzo dużo i bardzo ciężko. I już szkoła uczy nas, że lenistwo to najgłówniejszy z grzechów głównych.

Ulrich Schnabel z tym przekonaniem w swojej książce walczy. Klaruje, że mózg – jak każdy organ – też czasem potrzebuje wytchnienia. A więc na przykład bezsensownego pogapienia się w okno. Albo czegoś, co można nazwać „głębokim czytaniem”. To znaczy nie takim, które polega na jak najszybszym przyswajaniu sobie informacji. Lecz odwrotnie. Czytaniu powolnym, często przerywanym momentami głębokiej zadumy. Autor cytuje i pokazuje też wielu mniej lub bardziej słynnych leniuchów. Jeden z nich – pisarz – mówi nawet, że na wszystkie swoje najlepsze pomysły wpadł nie pracując przy biurku, ale podczas rozkosznego wylegiwania się w łóżku do późna.

Trochę udaje mu się też dotknąć problemu bardziej fundamentalnego. Czyli tego, że współczesny pośpiech jest (niestety, niestety) naturalną konsekwencją kapitalizmu, w którym żyjemy. Czyli systemu nagradzającego pracowitość, obrotność i umiejętność monetaryzacji wszystkiego, czym się człowiek zajmuje. I to najlepiej w jak najkrótszym okresie. Nie docenia za to takich cnót, jak namysł, dystans czy dokładność. Smutne to, ale prawdziwe.

Jest tu również cała masa rad praktycznych. Na przykład takich: nie wierz nigdy, że odprężenie przyniesie ci dobro. W systemie ludzi zagonionych trzeba o to dosłownie walczyć. Licz się z tym, że niekiedy będziesz musiał stać się dla siebie i dla innych niewygodny („Co to znaczy, że dzisiaj nie odbierasz telefonów?”). Albo szukaj towarzystwa ludzi odprężonych. Nic nie odpręża tak, jak kontakt z uzdolnionymi leniuchami. Doceniaj także niewielkie okazje do relaksu w dni powszednie. To co? Poleniuchowaliśmy? W takim razie teraz

wszyscy grzecznie wracają do swoich bardziej produktywnych obowiązków.

Rafał Woś



Ulrich Schnabel, „Sztuka leniuchowania. O szczęściu nicnierobienia”, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2014

DZIENNIK
GAZETA PRAWNA

Redakcja:

ul. Okopowa 58/72
01-042 Warszawa
tel. 22 530 40 40
faks 22 482 40 39; e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:

Jadwiga Sztabińska
Zastępcy redaktora naczelnego:
Andrzej Andrysiak, Paweł Nowacki,
Dominika Sikora

Sekretarze: Rafał Drzewiecki, Anna Godlewska,
Marcin Hadaj (szef sekretariatu), Leszek Majkut,
Mirosław Mazanec, Mira Suchodolska

Redaguje zespół:

Życie gospodarcze | Kraj, świat:
Zbigniew Parafianowicz
Branże i firmy, Pieniądze: Marek Siudaj
Podatki: Krzysztof Jedlak
Praca: Łukasz Guza
Prawo gospodarcze: Barbara Kasprzycka
Opinie: Katarzyna Skrzydłowska-Kalulini
Magazyn: Anna Masłoń
Kultura i dodatki TV: Jakub Demiańczuk
Dodatki poradnicze i wydawnictwa specjalne:
Marta Gądomska-Burska
GazetaPrawna.pl: Anna Wiśniewska
Forsal.pl: Daniel Rząsa

Dziennik.pl: Magdalena Birecka
Szef działu foto: Krzysztof Cieśliewicz
Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz
Główny grafik: Cezary Cichocki

Biuro reklamy

(tel. 22 530 44 44, faks 22 530 41 10)
Dyrektor Rozwoju Biznesu:
Monika Szulc-Wąsikowska
Dyrektor ds. Sprzedaży Reklam:
Katarzyna Jasńska-Szulc
Dyrektor ds. reklamy internetowej:
Tomasz Niewiński, tel. 22 530 41 95
Dyrektor Projektów Specjalnych: Łukasz Korycki
Komunikaty, ogłoszenia:
Beata Witkowska, tel. 22 530 43 94
Druk:
Nekrologi i kondolencje:

Mariusz Zarzycki, tel. 22 482 42 06
Dyrektor marketingu i sprzedaży:
Anna Dąbrowska,
tel. 22 530 41 91

Rzecznik prasowy, PR:

Agata Broda, tel. 22 531 49 81
Biuro obsługi klienta:
03-308 Warszawa,
ul. Batalionu Piłaterówek 3
tel. 22 761 30 30
0 801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biuro ogłoszeń:
Mariusz Zarzycki, tel. 22 482 42 06
Produkcja:
Elżbieta Stamlner, tel. 22 530 42 24
Druk:
Agora SA (Warszawa, Pila)

INFOR

Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:
Infor BIZNES Sp. z o.o.
01-042 Warszawa, ul. Okopowa 58/72
tel. 22 530 40 40
Prezes zarządu: Ewa Świstuniuk
Członek zarządu: Marcin Malinowski
Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Piefikowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

INFOR

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:
RUCH SA,
Kolporter SA,
Garmond Press,
GUM, AS Press
oraz urzędy pocztowe.

Informacje o prenumeracie:
tel. 22 761 31 27,
gazetaprawna.pl/prenumerata